

Wojna amerykańskich republik.

(Do ilustracji tytułowej).

Meksyk i Stany Zjednoczone, dwie republiki za Oceanem kłócące się o... salwę honorową, od grózb

pów! Flota Stanów Zjednoczonych zdobyła już Tampico i Vera-Cruz, główną przystań Meksyka, które zbombardowali, przyczem padło sporo Meksykanów, a i Jankesów kilku. Pomimo to „wojny niema“, albowiem Stany Zjednoczone utrzymują fikcję, że tylko



Wojna amerykańskich republik: Kobiety, walczące w szeregach armii meksykańskiej.

przeszły już do czynów wojennych. Inicjatywa wyszła oczywiście ze strony Stanów Zjednoczonych, które od dawna mają już ochotę poprostu połknąć południowego sąsiada, niezbyt zdolnego do oporu wskutek rozdzierającej go anarchii. Wprawdzie „oficyalnie“ wojny niema, ale faktycznie padły już nie tylko pierwsze strzały, bardzo liczne i obfite, ale także pierwsze trupy, bardzo dużo pierwszych tru-

chcą ukarać krnąbrnego Huertę, a przeciwko samemu Meksykowi, jako państwu, broń Boże, nic nie mają... Chodzi zaś naprawdę o to, że w razie wojny zaborczej przeciwko Meksykowi, miałyby tamże coś do powiedzenia i to bardzo dobitnie, mocarstwa europejskie. Więc też Stany ciągle twierdzą: „wojny z Meksykiem nie prowadzimy“ i nawet gotowe są przyjąć pokojowe pośrednictwo południowo-amery-

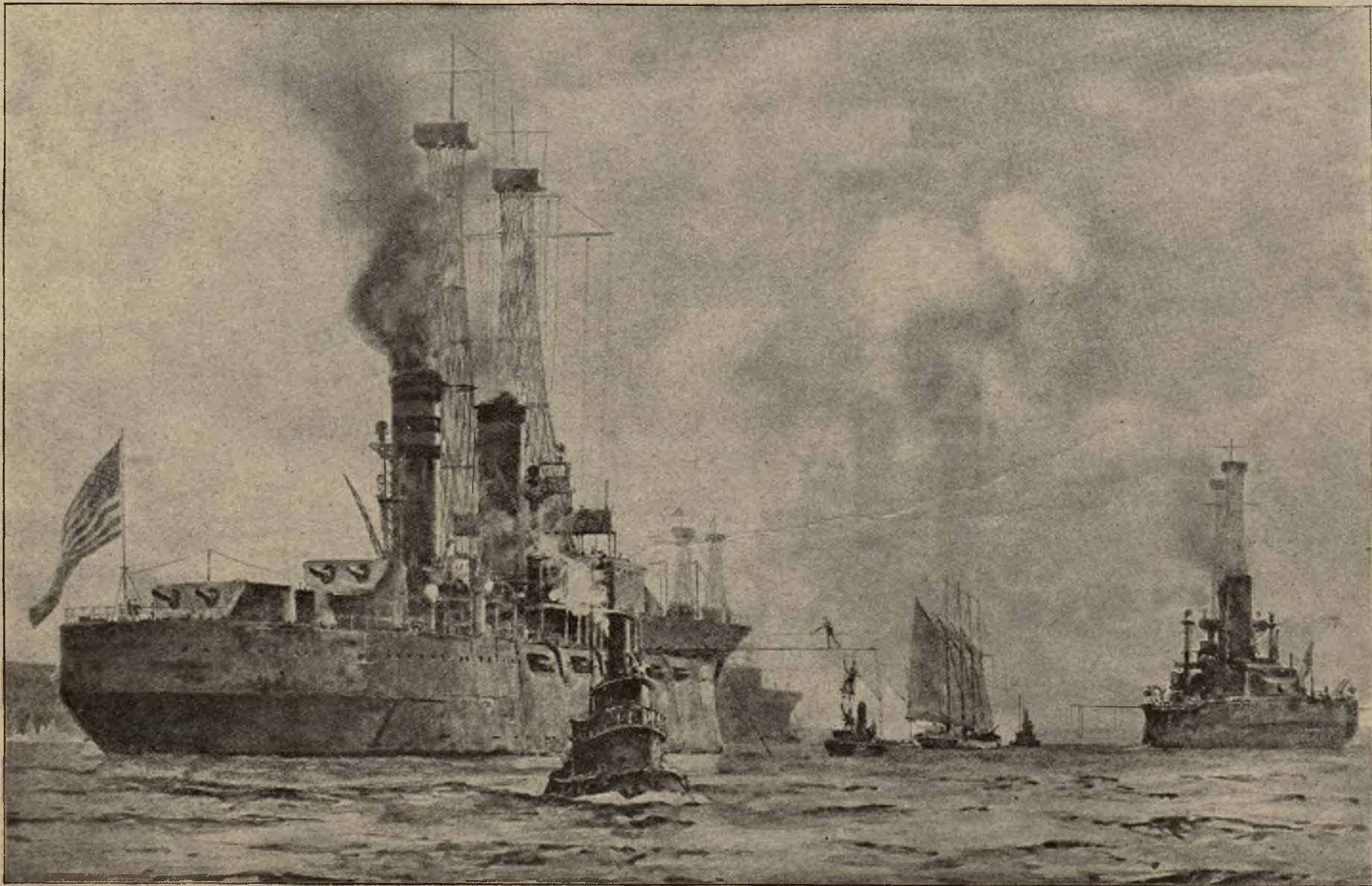


Serdeczności angielsko-francuskie: Król angielski w towarzystwie prezydenta Poincarégo opuszcza dworzec w Paryżu.

kańskich republik, które je właśnie zaproponowały. Dzięki też zbiegowi tych politycznych koniunktur, oraz niedostatecznej siły armii lądowej Stanów, do dalszego rozwoju wojny może i nie przyjdzie. Na razie jednak jest ona w całej pełni i Meksykanie to dobrze rozumieją, broniąc się przeciwko najazdowi Jankesów tak zjadale, że np. przy zdobywaniu przez Jankesów Vera-Cruz walczyły przeciwko nim nawet kobiety, strzelając z okien domów, dachów i t. d. tak samo różni przywódcy rewolucji meksykańskiej, Jak Villa, Carranza i t. d., choć przedtem walczyli przeciw rządowi, na interwencję Stanów się nie zgadzają i opowiadają się wprawdzie przeciw Huercie, ale także przeciw najazdowi Jankesów.

Serdeczności angielsko-francuskie.

Lat dziesięć właśnie upłynęło, jak Anglia i Francja, państwa od kilku stuleci sobie wrogie, ze stanu rywalizacji i nieprzyjaźni przeszły w stan pół-sojuszu, zwany specjalnym terminem „porozumienie“ (entente). Przed dziesięciu laty ówczesny król angielski Edward VII., w dążeniu swoim do osaczenia Niemiec, najgroźniejszego obecnie wroga Anglii, zdecydował się podpisać porozumienie z Francją, która to kombinacja, po wciągnięciu do niej Rosyi, stała się podstawą obecnej „równowagi politycznej“



Wojna amerykańskich republik: Eskadra Stanów Zjednoczonych na wodach meksykańskich.